GOSPODARKA

DOPŁATY DO EMERYTUR UKRAIŃCÓW. UMOWA Z 2012 R. NIE PRZEWIDZIAŁA MASOWEJ IMIGRACJI

Joanna Śliwińska · 1 października 2026

ZUS dolicza potrzebny do emerytury minimalnej staż z wielu krajów, ale to staż ukraiński budzi najwięcej emocji. Jednak nie chodzi nawet o samą liczbę Ukraińców w Polsce, ale o specyfikę tej imigracji.

Dopłaty do emerytury minimalnej dla cudzoziemców, choć istnieją od lat, dopiero niedawno przebiły się do powszechnej świadomości. Konfederacja złożyła niedawno projekt nowelizacji przepisów emerytalnych, która docelowo ma te dopłaty obniżyć. Nowe przepisy dotyczyłyby wszystkich, bez względu na obywatelstwo, ale nawet w samym uzasadnieniu ustawy czytamy, że ma ona przede wszystkim uniemożliwić wyłudzanie dopłat poprzez tzw. turystykę emerytalną ze strony Ukraińców. Jednak to nie potencjalne wyłudzenia są przyczyną, dla której temat dopłat trzeba na przeanalizować. Znacznie ważniejsze jest to, w jakim wieku są ludzie, którzy do Polski przyjeżdżają.

Na czym polegają dopłaty do emerytur?

Zacznijmy od wyjaśnienia, czym dokładnie są te wywołujące kontrowersje dopłaty i czym w ogóle jest emerytura minimalna. Generalnie polską emeryturę otrzyma każdy, za kogo odprowadzono przynajmniej jedną składkę o dowolnej wysokości. Obywatelstwo nie ma znaczenia. Oczywiście taka emerytura będzie bardzo niska (nawet kilka groszy). Istnieje przy tym ustalana co roku emerytura minimalna (obecnie 1978,49 zł brutto), która jest gwarantowana osobom, które mają 20 lat (kobiety) i 25 lat (mężczyźni) stażu ubezpieczeniowego (w uproszczeniu). Taki staż może obejmować nie tylko pracę na etacie czy prowadzenie działalności, ale także np. urlop macierzyński. Jeśli osoba o takim stażu ma niewiele odprowadzonych składek, to dzięki stażowi w wysokości 20 lub 25 lat otrzymuje dopłatę finansowaną z budżetu państwa wyrównującą jej emeryturę do kwoty emerytury minimalnej. I to właśnie zasady liczenia stażu 20/25 lat są przyczyna kontrowersji.

> Otóż na mocy polsko-ukraińskiej umowy z 2012 r. o zabezpieczeniu społecznym, jeśli staż polski jest niższy niż 20/25 lat, ZUS dolicza takiej osobie staż ukraiński. W skrajnym przypadku mogłoby się więc zdarzyć, że ktoś przepracowałby w Polsce jeden dzień, a resztę, czyli w przypadku kobiet 19 lat, 11 miesięcy i 29 dni oraz w przypadku mężczyzn 24 lata, 11 miesięcy i 29 dni, doliczyłby sobie staż z Ukrainy.

Przy wyliczaniu emerytury dla takiej osoby ZUS obliczy polską emeryturę z odprowadzonych w Polsce

składek (teoretycznie więc nawet za jeden dzień) i zsumuje ją z emeryturą obliczoną i sfinansowaną przez stronę ukraińską. Jeśli suma polskiej emerytury (ze składek) i emerytury ukraińskiej będzie niższa niż polska emerytura minimalna, polski budżet sfinansuje wyrównanie, obecnie do kwoty 1978,49 zł. Sama wysokość dopłaty z budżetu będzie więc zależeć od tego, jak duży procent stażu 20 lub 25 lat będzie pochodził z polskich składek, a jaki ze stażu ukraińskiego. Im większy udział polskiego stażu, tym dopłata mniejsza.

Co proponuje Konfederacja w sprawie emerytur?

Co jednak bardzo ważne – dopłata przysługuje tylko wtedy, gdy emeryt zamieszkuje na terenie Polski. Gdy wróci na Ukrainę, dopłatę straci. I to właśnie w tym miejscu Konfederacja upatruje istoty problemu. Jej zdaniem możliwość uzyskania dopłaty umożliwia turystykę emerytalną. Miałaby ona polegać na tym, że Ukrainiec przyjeżdża do Polski pracować tylko na chwilę i odprowadza jakąkolwiek składkę, aby móc skorzystać z zasady sumowania okresów i otrzymać polską emeryturę minimalną z dopłatą. Następnie wyjeżdżałby na Ukrainę, nie informując o tym ZUS-u.

Autorzy przewidują, że do takich oszustw będzie dochodziło coraz częściej, a Polska nie będzie w stanie takiego procederu wykryć. Chcą tego rodzaju przypadki wyeliminować, wprowadzając dodatkowy warunek uzyskania emerytury minimalnej. Projekt ustawy przewiduje, że przysługiwałaby ona osobom posiadającym oprócz 20/25 lat stażu także zapisane na koncie w ZUS-ie składki w wysokości przynajmniej 25-krotności minimalnego wynagrodzenia.

To sprytne posunięcie, bo nie wymaga ono ani zmiany, ani wypowiedzenia umowy polsko-ukraińskiej, a sama zasada sumowa okresów pozostaje bez zmian. Jednocześnie uniemożliwia nabycie emerytury minimalnej, a więc w praktyce dopłat, osobom, które pracowały w Polsce krótko lub odprowadzały symboliczne składki.

Co więcej, projektu tego nie można uznać za dyskryminujący obywateli jakiegoś kraju, bo zasady minimum kwoty zapisanej na koncie w ZUS-ie dotyczyłyby wszystkich. Jednak w przypadku czy to Polaków, czy to Ukraińców, czy obywateli innych krajów, którzy staż 20/25 lat wypracowaliby głównie z pracy w Polsce, nowy warunek nie miałby większego znaczenia. Oni i tak przez te lata z pewnością uzbierają taką kwotę składek na swoim koncie ubezpieczonego.

Nie tylko Ukraina

Autorzy projektu skupiają się na potencjalnych oszustwach, ale wiele osób wskazuje też na pewną niesprawiedliwość, którą dostrzega w tych dopłatach. Pojawiają się pytania, dlaczego w ogóle komukolwiek, nawet nie oszustom, Polska ma dopłacać za zagraniczny staż. I tu dochodzimy do sedna problemu.

> Zasada sumowania okresów została pomyślana jako pomoc dla osób w sytuacji niecodziennej, a nie jako systemowe rozwiązanie dla setek tysięcy osób. Raz beneficjentami byliby Polacy w innych krajach, raz cudzoziemcy w Polsce. Zasada została stworzona w innej rzeczywistości, z myślą raczej o ograniczonej legalnej imigracji zarobkowej, a do tego jako część większego systemu zabezpieczenia społecznego. Chodzi w nim nie tylko o emerytury, ale także o świadczenia chorobowe, wypadkowe czy unikanie podwójnego oskładkowania.

Przypomnę tylko, że zasada sumowania okresów jest przewidziana w przepisach unijnych mających zastosowanie do pracy w krajach UE, ale także Norwegii, Islandii, Szwajcarii, Liechtensteinie i Wielkiej Brytanii. Oprócz tego Polska zawarła analogiczne umowy jak z Ukrainą np. z USA, Kanadą, oddzielnie z Quebekiem, Australią, które tradycyjnie były dla Polski krajami emigracji. Zasada sumowania okresów była przede wszystkim korzystna dla Polaków-emigrantów, którzy mieszkając za granicą, doliczali staż polski. Jednak nawet gdyby wrócili do Polski, to zasada ta w dużej części przypadków nie miałaby większego znaczenia, bo emerytura z tych bogatych krajów byłaby na warunki polskie na tyle wysoka, że i tak dopłata nie byłaby potrzebna.

Oprócz tego Polska ma zawarte jeszcze kilka takich umów, z których każda ma trochę inną historię. I tak np. w czasie PRL zawarto umowę z Jugosławią, aby zabezpieczyć interesy głównie Polek wyjeżdżających w tamte rejony.

W ostatnich latach Polska zaczęła podpisywać umowy z krajami, z których to do niej przyjeżdżają pracownicy, a więc to ona występuje w nich jako kraj z lepszymi zarobkami i wyższymi emeryturami – tu można wymienić Mołdawię, Białoruś, Mongolię, Turcję czy Indie (ta ostatnia umowa jest jeszcze nieratyfikowana), a także wspomnianą już Ukrainę. Takie umowy mają za zadanie ułatwić przepływ pracowników i zachęcić do legalnej pracy.

Dlaczego mamy płacić na Ukraińców?

Zasada sumowania okresów na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo niekorzystna dla kraju o lepszej sytuacji ekonomicznej, bo niejako taki kraj „płaci" za staż z kraju biedniejszego. I tak technicznie to wygląda, ale trzeba zwrócić uwagę na kluczową sprawę, jaką jest wiek imigrantów. Zazwyczaj bardziej skłonne do wyjazdu są osoby młode, a poza tym w krajach rozwiniętych ekonomicznie systemy wizowe też preferują takie osoby. One i tak zdążą wypracować sobie minimalny staż w nowym kraju i nie będzie konieczne żadne sumowanie.
I takie założenie stało przy tworzeniu zasady sumowania okresów. Kraje „bogatsze" zazwyczaj nie spodziewały się masowego przyjazdu osób zbliżających się do emerytury, ani też nie oferowały nawet takiej możliwości, a nawet więcej – mogły wręcz zakładać, że imigranci wrócą na starość do ojczyzny. Sumowanie stażu było więc przewidziane raczej dla osób, które z innych powodów, często politycznych czy rodzinnych, wyemigrowały w późniejszym wieku. Zresztą sama polsko-ukraińska umowa z 2012 r. była uzasadniana sytuacją repatriantów.

Obecnie jednak sytuacja jest zupełnie inna.

> Wojna z Rosją spowodowała, że do Polski przyjechało i może jeszcze przyjechać sporo osób w wieku powyżej 50 roku życia, które większość życia zawodowego spędziły na Ukrainie. One nie zdążą wypracować stażu 20/25 lat w Polsce, zatem przy wyliczaniu emerytury staż ukraiński może być większy niż polski. A to będzie oznaczało zazwyczaj sporą dopłatę do emerytury minimalnej, bo można się spodziewać, że duża część z nich zdecyduje się zostać w Polsce, chociażby z tego powodu, że często mieszkają tu dzieci i wnuki takiej osoby.

O ile więc można w tym momencie zakładać, że do Polski raczej nie przyjeżdża i nie zostaje na stałe wielu imigrantów 50+ z krajów UE czy innych państw, z którymi Polska ma zawarte podobne jak z Ukrainą umowy, o tyle w przypadku Ukraińców takie zjawisko zachodzi.

Kwestia dopłat wymaga więc dyskusji nie jako odpowiedź na zmieniający się stosunek Polaków do Ukraińców ani nawet możliwość oszustw. Chodzi o to, że umowa z Ukrainą była zawierana w 2012 r. w zupełnie innych realiach, gdy niemożliwe było przewidzenie jej skutków finansowych. Problem w tym, że obecnie nie widać nawet prób ich oszacowania.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=XHwa3S2Hy-E

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/doplaty-do-emerytur-ukraincow-umowa-z-2012-r-nie-przewidziala-masowej-imigracji/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć